

PSZCZELARZ POLSKI

i OGRÓD

NIEZALEŻNY MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY ROZWOJOWI POSTĘPOWEGO PSZCZELNICTWA W POLSCE

ADRES REDAKCJI: P. Łomianki pod Warszawą

Konto P. K. O. Nr. 21.625.

Prenumerata przyjmowana jest też w Towarzystwie Pszczelniczo - Ogrodniczym, Wiejska Nr. 12

Drogi publiczne i wydmy piaszczyste obsadzajmy akacją.

(Dokończenie).

Miód akacjowy jest w najlepszym deserowym gatunku, a czysty w stanie płynnym jest koloru jasnego, prawie że przezroczysty, bardzo aromatyczny, przez smakoszów lubiany i poszukiwany. Krystalizuje dość szybko w drobne kryształki i

wtenczas przybiera kolor całkiem biały lub szaro - żółto - białawy.

Akacja zaliczana jest przez pszczelarzy do roślin miododajnych, stanowiących główny pożytek. Niektórzy pszczelarze pasiecznicy obliczają, iż jedno duże drzewo akacjo-



Pasięka 150 pniowa p. Z. Hlebowicza w Stanacu Zjednoczonych A. P., wywieziona do doliny Czerwonej Rzeki na pożytek z Nostrzyku

we daje około 3 kg. miodu, czyli 10 drzew daje tyle miodu co jedna morga bujnej hreczki.

Akację ze względu, iż mało zacieśnia drogi, sadi się co 15 metrów, a nawet i gęściej. Zaznaczam jeszcze raz, iż akacja w młodym wieku, jako drzewko przydrożne mające ostre kolce, najdłużej opiera się złośliwym uszkodzeniom i dlatego jest najpraktyczniejszym drzewem do obsadzenia dróg publicznych.

Akacja pochodzi z Ameryki Północnej. Zaaklimatyzowała się w Europie od bardzo dawna. Najszybciej z użyteczności akacji tak co do jakości drewna jak i miododajności skorzystał naród węgierski, który drzewo to przed wszystkimi, jako drzewo przydrożne propaguje. Przejeżdżając koleją przez Węgry widzi się wszystkie drogi i tory kolejowe obsadzone przeważnie akacją, dalej spotyka się często specjalne szkółki sadzonek akacyjnych. Nic też dziwnego, że węgierski miód akacyjny znany jest w całej Europie, a nawet często spotyka się go i w naszym kraju.

Nasze Organizacje pszczelarskie i rolnicze, Zarządy dróg państwowych, Urzędy gminne, Stowarzyszenia przyjaciół drzewek, no i przede wszystkim sami pszczelarze powinni powyższe wywody wziąć sobie do serca i gorąco zaagitować za obsadzeniem dróg jak i wszelkich wydm i nieużytków akacją. Nadmieniam jeszcze, iż takie laski, pokryte pachnącem, białym kwieciem, są znakomitym pokarmem dla pszczół, w niczem nieustępującym kwiatom lipy, a w gospodarstwie wiejskim laski takie odegrać mogą i powinny wielką rolę przy zakładaniu pasiek, co jest rzeczą nadzwyczaj dochodową.

Na udowodnienie tego mogę przytoczyć liczne przykłady.

Od dziesięciu lat co roku ja sam

sadzę akacji tyle, ile tylko sadzonek mam. I oto od 5 lat mam co roku piękne miodobranie, o ile dopisze aura, nie kupuję słupów do parkanów, gdyż akacje sadzone w płocie dają znakomite oparcie dla nich, a trzebienie nadliczbowych gałęzi daje mi dobry opał podczas zimy.

W roku 1926 jadąc poza granicę wstąpiłem do Tarnowa i przypadkowo na ulicach tegoż miasta napotkałem wóz naładowany wielkimi beczkami białego jak smalec czystego miodu akacyjowego. Właścicielem powyższego miodu był pasiecznik Stanisław Barabasz ze wsi Siedliszowice z powiatu Dąbrowskiego, który posiadając większą pasiekę, składającą się z uli słowiańskich jeździ z nią do pobliskich lasków akacyjnych na pożytek podczas kwitnienia akacji, uzyskując często bardzo obfite zbiory najznakomitszego miodu. Przejeżdżając w dwa lata później przez jego okolicę opowiadano mi o nim, iż ten gospodarz pasiecznik poświęcił nawet część swego gruntu na założenie szkółki sadzonek akacyjnych, z której sadzonki za darmo dostarcza tym wszystkim, którzy chcą akację sadzić na swoich gruntach, czy to jako drzewo graniczne w miedzy, czy też jako drzewa użytkowe i ozdobne.

A więc i my wszyscy pszczelarze i pasiecznicy idźmy za jego przykładem, nie oglądajmy się na niczyją pomoc, sami zakładajmy szkółki drzewek miododajnych, rozdawajmy za darmo przynajmniej w promieniu lotu naszych pszczółek sadzonki wszystkim amatorom i miłośnikom drzewek, a trud i praca zostanie nam wynagrodzona obfitym zbiorem słodkiego nektaru, jakiego zbiorą nasze ukochane pracownice do magazynów miodnych naszych pasiek, a wtenczas i nasz miód pojawi się obok miodu wę-

gierskiego na rynkach zbytu poza granicami Polski.

Inż. Leopold Pawłowski.

Rudnik, n/Sanem, w marcu 1932 r.

„Jeżeli wysadzicie co roku tyle drzew miiododajnych ile macie uli, to zadowolicie w znacznej części wasz pracowity naród pszczeli“

SADŹMY KRZEWY OWOCOWE.

(Dokończenie).

Agrest jest jednym z najwdzięczniejszych dla hodowcy krzewów. Zajmuje przedewszystkiem mało przestrzeni. Wskutek tego agrest w ogródkach, w których brak miejsca na posadzenie jednej choćby jabłoni, możemy posadzić przynajmniej kilka czy kilkanaście krzewów agrestu, który w ten sposób może występować w masach takich, że będzie ważnym czynnikiem w rozwoju naszych pasiek, bo dostarcza nektaru w krytycznym czasie ich rozwoju.

Agrest jest niewybredny co do gleby i położenia, a nasz klimat doskonale mu odpowiada. Agrest i porzeczki możnaby nazwać naszymi winogronami i polskimi rodzynkami, gdyż usmażony w cukrze, zastępuje zupełnie rodzynki. Niewybredny co do gleby, położenia i klimatu ma jednak swoje upodobania. Jest bardzo żarłoczny i lubi dużo nawozu.

Jeżeli czasem mówi się o kapuście, że jej nie można ani na talerzu, ani w gruncie „przemaścić“ — to drugą część tego twierdzenia można śmiało zastosować do agrestu, że mu nigdy nie będzie za dużo nawozu. Nie znosi również chwastów i żąda wysokiej kultury w uprawie. Kto jednak tym wymaganiom uczyni zadość, temu wywdzięcza się agrest nie tylko obfitością, ale i dobozem i wielkością owoców. Agrest można niezmiernie łatwo mnożyć i to na trzy sposoby, a mianowicie przez podział dużych krzaków, przez sadzonki i odkłady. Naj-

łatwiejszym jest sposób pierwszy. Polega on na ostrożnem wykopaniu, tak by jak najmniej uszkodzić korzenie dużego krzaku i podzielenie go na kilka części; miejsce przecięcia, czy też rozdarcia zasmarujemy maścią ogrodniczą i poszczególne krzaki rozsadzamy.

Drugi sposób mnożenia przez robienie odkładów jest również bardzo łatwym i nigdy nie zawodzi. Polega on na tem, że z wiosną nagina się boczne pędy lub odchylone na boki gałązki, przytwierdzając je drewnianemi haczykami do ziemi i miejsca przytwierdzenia osypując ziemią. W miejscu przygięcia gałązka przez lato wypuszcza korzonki, a na jesieni (w październiku) można ją już po odcięciu od krzaka macierzystego przesadzić na stałe miejsce. Więcej zachodu mamy przy rozmnażaniu za pomocą sadzonek. W tym celu w lutym lub marcu bierze się gałązki jednoroczne, tnie na kawałki po 20 cm., tak, żeby na każdym było po 4 do 5 oczek. Ucięcie od spodu robi się akuratnie pod oczkiem, nie uszkadzając go tylko. Używa się do tego ostrego noża, tak żeby powierzchnia przecięcia była gładka i czysta, gdyż wtedy łatwiej puszczają korzenie. Przygotowane sadzonki przechowuje się w piwnicy w piasku. W końcu kwietnia, kiedy już ziemia ogrzana, sadi się na osobnej grządce, wtykając sadzonki mniej więcej $\frac{2}{3}$ ich długości do ziemi, do przygotowanych otworów, w które nasypuje się trochę piasku i uciska ziemię do-